



BIG JOE

STOMP BOX COMPANY

RAW SERIES

We wczesnych latach osiemdziesiątych bracia Paul i David Christian razem z Peterem Amftem założyli firmę Big Joe Stompbox Company. Peter był fotografem znanych muzyków grających bluesa i rocka. Fotografował głównie gigantów typu Jimi Hendrix, The Rolling Stones, czy Chuck Berry. Był także przyjacielem znanego gitarzysty bluesowego Big Joe Williamsa – zagadka nazwy firmy właśnie rozwiązała się sama.

Paul i David byli świetnymi specjalistami od układów analogowych. I tak Peter i dwóch braci Christian zaczęli rozwijać swoje zdolności poprzez uruchomienie produkcji efektów. Warto dodać, że to trio, oprócz produkcji dla własnej marki, stanowi od dwudziestu pięciu lat jeden z najpopularniejszych OEM-ów w Stanach, produkując układy, obwody i całe efekty gitarowe dla wielu znanych butikowych marek. Już ten sam fakt świadczy o wielkiej sprawności działania i doskonałym know-how, jakim dysponują trzej panowie.

Nie można powiedzieć, że wszystkie efekty po-

wstają na cześć bluesmana Big Joe Williamsa (to jeden z pionierów bluesa, grał na dziewięciostunowej gitarze!), ale można się domyślić, że będą to najlepszej jakości analogowe układy, oferujące gorące, grube i nasycone harmonicznymi brzmienie.

Seria RAW

Prezentowana w niniejszym teście seria opiera się na tej samej pasji tworzenia, technologii i hardware'owych mechanizmach co poprzednie modele – nie ma

tu miejsca na kompromisy pomiędzy jakością wykonania a brzmieniem. Jedyna różnica to wygląd. Pozbawiono je charakterystycznego wizerunku bluesmana na wierzchu, w zamian opakowując je w oszczędną puszkę, który bardziej przypomina efekty RAT niż wyczelowane, butikowe konstrukcje. To jednak tylko zmyłka, która minimalnie obniża cenę produktu, samą jego jakość pozostawiając na niezmiennym, wysokim poziomie. Serię oparto na pięciu efektach typu overdrive oraz na jednym typu phaser. Jak podaje producent, każdy z tych efektów ma „vintage’ową



duszę, trochę czaru, jest w 100% analogowy, gotowy do trasy, ma true bypass i jest produkowany w USA". True bypass oznacza również, że gdy nagle zabraknie w naszej podłodze zasilania, to w tym trybie sygnał z gitary będzie nienaruszony trafiał do naszego wzmacniacza. Różne rzeczy się zdarzają, zatem nie jest to sprawa bez znaczenia. Są one ciężkie, więc podłoga wyposażona w sześć takich urządzeń pokazałaby nam wydatnie działanie ziemskiej grawitacji. To jednak znak, że Raw Series jest bezpieczna – każdy z efektów opakowano w pancerną blachę i nic nie ma prawa mechanicznie zepsuć układów zaimplementowanych w środku. Wszystkie te efekty mogą być używane z dostępnymi opcjonalnie zasilaczami (od 9 do 18 V DC). Aby zwiększyć headroom i dynamikę, rekomendowany jest zasilacz 18 V.

R-401 Saturated Overdrive

Nie do końca jest to zwyczajne odwzorowanie najautentyczniejszych, vintage'owych brzmień. Myślę, że mistrzowie poprzedniego stulecia wiele by dali, by dysponować tak pięknie brzmiącym przesterem. Jego surowość idzie w parze z rockową tradycją, ale już nasycenie harmonicznymi, czyli tytułarna saturacja, jest na poziomie niebotycznym. Zaczyna się od delikatnego drapania, ale z każdym stopniem kątowym odkręcania potencjometru gain sytuacja zmienia się na korzyść miłośników ognistych przesterów. Chyba wszyscy mają wyobrażenie, jak powinien brzmieć naprawdę dobrze wystawiony przedwzmacniacz na lampach? Właśnie pojawił się jego kostkowy substytut, którego w „ślepych teście” raczej nie odróżnimy od zwalistej lampowej głowy. Dwupozycyjny przełącznik model zmienia brzmienia pomiędzy bardziej kanciastym i surowym a bardziej gorącym i nieokrzęsianym. Potencjometry tone (barwy – od ciepłych i ciemnych, po chłodne i jasne), gain (poziom distortion) i output (głośność efektu) stanowią całą pokładową obsługę brzmienia.

402 Classic Overdrive

Mamy do czynienia z naprawdę piękną emulacją przesterowanego wzmacniacza lampowego. To kostka nawiązująca do lat siedemdziesiątych i klasycznie brzmiących gitar na pierwszych płytach ZZ Top czy AC/DC. Podstawową różnicę w brzmieniu realizuje



nicznych wylewających się z wielkich ścian kolumn gitarowych. Nazwano to symulacją głośnika z dużymi driverami, ale na moje ucho to po prostu różnica skali – brzmienie „chudsze” będzie sprzyjało odczuwaniu energii skupionej w naszej artykulacji i muzycznym niedopowiedzeniu. Brzmienie drugie to po prostu ostra rockowa jazda, kulminacja wielkiego koncertu, po którym w garderobie czekają wszystkie uciechy tego świata. Za kontrolę odpowiadają ponownie poty tone, gain i output, przy czym gain daje taki sam rockowy odłot jak w modelu Saturated Overdrive.

R-403 Vintage Overdrive

Czas na ukojenie nerwów – oto piękny lejący się i chrypiący overdrive, który pozostawia dużo miejsca na brzmienie naszej gitary. Bardzo bluesy i jazzy, ale jednocześnie o dość szerokich możliwościach kształtowania brzmienia, które mogą zawierać się w tych gatunkach. Oznacza to, że modulując je, zachowuje jej charakter i czytelnie oddaje wszelkie zmiany typu pickup neck/bridge lub barwa poszczególnych przetworników. Jeśli szukamy precyzyjnie tnącego distortora,

odpowiada przełącznik nazwany tym razem shape. Jak zwykle można ustalić nim skonkretyzowane, mniej zbajerowane brzmienie lub przenieść się w bardziej swobodne rejony bluesowo-rockowych improwizacji z długim wybrzmiewaniem i nasyceniem sygnału gorącymi, parzystymi harmonicznymi. Trzy potencjometry wystarczają, by idealnie określić poziom nasycenia przesterem (drive), barwę dźwięku (presence) oraz jego głośność (output).

testował
Maciek Warda

sprzęt dostarczył:
Warwick GmbH & Co Music Equipment KG
tel. 22 646 60 06
t.klewicki@warwick.pl
www.warwick.de
<https://shop.warwick.de>



strona producenta:
www.bigjoestompboxcompany.com

opis
Nowa seria analogowych efektów gitarowych, w których oszczędny wygląd przekłada się na dobrą jakość i brzmienie. Bardzo stylowe i bardzo ogniste.

cena
R401 – 935 PLN
R402 – 935 PLN
R403 – 945 PLN
R404 – 1037 PLN
R405 – 1037 PLN
R408 – 809 PLN

Jeśli szukamy precyzyjnie tnącego distortiona, ale robiącego to stylowo, nie laserowo, lecz brytyjską stałą – nie ma lepszego wyboru niż R-403.

tu przełącznik contour, który odchudza i definiuje brzmienie albo (w drugiej pozycji) zbliża je do współczesnych niczym nieskrępowanych kaskad harmo-

tiona, ale robiącego to stylowo, nie laserowo, lecz brytyjską stałą – nie ma lepszego wyboru niż R-403.

W kostce za typ brzmienia przede wszystkim

R-404 Vintage II Overdrive

To logiczne rozwinięcie R-403 – upgrade dający nam totalną swobodę muzycznej wypowiedzi, ale w nieco młodszych stylach i nowocześniejszych brzmieniach. Mimo to ten efekt kocha się z pasywnymi pickupami zarówno gibsonów, jak i przeróżnych gitar semi i hollow body. Wszystkie wiekowe instrumenty z duszą, zabrzmiały na nim jak za dawnych lat. Jedyna różnica w stosunku do R-403 to użyteczny przełącznik do skokowej zmiany charakteru brzmienia. Według producentów to jest ponownie symulacja omikrofonowanych czterech różnych kolumn głośnikowych, ale w rzeczywistości to po prostu filtr, oddający cztery różne brzmienia przesteru. Słychać tu modulację od radiowych, bardziej nosowych, przez typowe, brytyjsko-manchesterskie, po bardziej pikantne i chrupiące, znane np. z płyt chicagowskich bluesmanów. Prostota obsługi połączona z odmłodzonym brzmieniem vintage do użycia na każdej współczesnej produkcji w gatunku od indie rocka po bluesa – oto krótki opis tej kostki.



R-404, czyli prostota obsługi połączona z odmłodzonym brzmieniem vintage do użycia na każdej współczesnej produkcji w gatunku od indie rocka po bluesa.

R-405 Hard Overdrive

Wbrew pozorom nie jest to kolejny hi-gain, ale – nazwijmy go – mid-booster. Położono w nim nacisk na korekcję środkowych pasm, ale w bardzo szerokim ich zakresie, co mimo wszystko pozwala ustawić różniące się od siebie barwy. W połączeniu z siarczystym, soczystym przesterem, Szanowni Czytelnicy mogą się łatwo domyślić, że tutaj żarty się skończyły. R-405 w swojej najlepszej formie brzmi jak full stack na sterydach, dosłownie zmiata ze sceny. Pręży mięśnie i szczyty kły. Najostrzejszy i najbardziej niewychowany z całej szóstki efektów. Dwa potencjometry (mid level oraz mid freq) składające się na parametryczną kontrolę środka to cała jego korekcja. Do tego oczywiście gain i output, które oferują bardzo zwartą,

gęstą i spójną modulację distortion. Lubisz hardrockowe lub stonerowe łojenie? Oto jest dla ciebie coś z przytupem.

R-408 Phaser

Gdybyśmy zapytali Eddiego Van Halena o to, co się najlepiej łączy z overdrive'em, to co by odpowiedział? Oczywiście MXR Phase 90! To prawda – również według piszącego te słowa nie ma lepszego połączenia tak dla epickich riffów, jak i dla lejących się, emocjonalnych solówek.

Phaser od Dużego Joe to bardzo zgrabna modulacja, nierozpluwająca się gdzieś na boki, ale ściśle kształtująca dźwięki gitary, niczym koryto dla meandrującej rzeki dźwięków. Słodki, analogowy, vintage'owy charakter ustalamy potencjometrami speed

R-405 w swojej najlepszej formie brzmi jak full stack na sterydach, dosłownie zmiata ze sceny. Pręży mięśnie i szczyty kły. Najostrzejszy i najbardziej niewychowany z całej szóstki efektów.



Dla rockowych gitarzystów dobry phaser to rzecz niezbędna. Najlepiej taki jak R-408, który pięknie brzmi również bez przesterów.

(szybkość cykli), depth (zakres „zainfekowanych”) modulacją częstotliwości, feedback (pozwala na uzyskanie brzmienia od klasycznego phasera do zbliżonego efektowi wah wah) oraz mix (ustala proporcje sygnału dry i wet). Oczywiście R-408 dobrze sprawdzi się także jako samotna modulacja, bez wspomaganie przesterami.